

## ZE WSPOMNIEŃ O ŚW. SIOSTRZE FAUSTYNIE

### WSPOMNIENIA s. M. Felicji Żakowieckiej ZMBM

*W nowicjacie w roku 1926-28 byliśmy razem. Siostra Faustyna odznaczała się skupieniem, umartwieniem nadobowiązkowym i duchem modlitwy. Matka Maria Józefa, mistrzyni nowicjatu, powiedziała o niej po złożeniu przez nią ślubów i wyjściu z nowicjatu: „Jedna z sióstr, która wyszła teraz, tak jest zjednoczona z Panem Jezusem, że gdyby mi powiedziała, że z Nim rozmawiała – zaraz w to uwierzyłabym”. Siostry powiedziały jednoznacznie: „Siostra Faustyna!”. Matka nie zaprzeczyła.*

*Zaraz po wyjściu z nowicjatu Siostra Faustyna była kucharką w kuchni sióstr, a ja jeszcze nowicjuską – szafarką. Była zawsze radosna, uprzejma i bardzo budująca, zależna na każdym kroku. Potem ku jesieni pojechała do Wilna<sup>1</sup>, gdzie pracowała również jako kucharka. Matka Irena, przełożona wileńska, pisała do m. Marii Józefy: „Siostra Faustyna jest u nas w kuchni. Wszystkie nas buduje swoim zachowaniem”. Matka Maria Józefa nam to przeczytała. „Oby mi o każdej z was to napisano” – dodała. Byłam jeszcze nowicjuską, zazdrościłam jej tego.*

*W 1933 roku drugi raz Siostra Faustyna przyjechała po ślubach wieczystych do Wilna, gdzie ja już byłam. Wyjechałam po nią na dworzec i przywiozłam do domu. Od tej pory za przyjaźniłyśmy się bardzo. Krótko pomagała w kuchni, bo Matka Przełożona dała ją do ogrodu na miejsce innej siostry. W ogrodzie pracowała cicho i spokojnie, a z wielkim pożytkiem, mimo że dość często leżała, a na ogrodnictwie się nie znała.*

*Raz, gdy leżała chora, odwiedziłam ją i powiedziałam: „Podziwiam, jak Siostra może tak spokojnie leżeć, kiedy tam tyle roboty w ogrodzie, ja bym tak nie mogła”. A ona na*

*to słodko: „Siostrze, Pan Jezus chce, żebym wypooczywała, a tam wszystko będzie i tak zrobione”.*

*Prosiła mnie, abym z nią odprawiła nowennę do Ducha Świętego w pewnej intencji. Powiedziałam, że odprawię, ale jak mi powie, o co, więc powiedziała: aby Pan Jezus dał jej poznać, czy ksiąǳz Sopoćko ma być jej kierownikiem. „Jak to – powiadam – ma Siostra w Józefowie o. Andrasza, a tu drugiego kierownika chce mieć Siostra?” – „Tak, Pan Jezus chce, żebym miała i tu kierownika”.*

*Ksiąǳz Sopoćko często mnie zapytywał o Siostrę Faustynę, o jej postępowanie. Niczego się nie domyślając, zawsze krótko mu odpowiadałam.*

*Ksiąǳz arcybiskup Jałbrzykowski, nasz opiekun duchowy, raz mi powiedział: „Ksiąǳz Sopoćko jest bardzo świętobliwym kapłanem, nazaczyłem go wam, trzeba korzystać z tego”. Znacznie później domyśliłam się, że był naznaczony przez Ksiąǳza Arcybiskupa głównie ze względu na Siostrę Faustynę.*

*Na jesieni w roku 1933 wyjechałam do Warszawy na trzecią probację i po złożeniu profesji wieczystej pozostałam w Józefowie. Siostra Faustyna przybyła tu z Wilna<sup>2</sup> w roku 1936. Znowu pojechałam po nią na dworzec. Wspomnienia wileńskie bardzo żywo nas łączyły i odżyły w nas na nowo. Cdn.*

s. M. Felicja Żakowiecka ZMBM

Warszawa, 7 października 1956

<sup>1</sup> Po pierwszych ślubach Siostra Faustyna wyjechała najpierw do Warszawy, a w 1929 roku – do Wilna.

<sup>2</sup> Siostra Faustyna z Wilna wyjechała 21 marca 1936 roku do Warszawy, potem do Waleńdowa, następnie do Derd i 12 maja 1936 roku przyjechała do Krakowa.